Nr. 210 (z dod. por.) Dnia 1 sierpnia. Piątek. Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1890 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

Opieki św. Józefa (panien wizytek), jako w pierwszą sobotę rozpoczętego miesiąca, o godz. 9-ej zrana, z wystawieniem N. Sakramentu;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godz. 9-ej zrana—i

św. Anny (po-bernardyńskim), na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji, o godz. 9-ej zrana, poczem, o godz. 10-ej zrana, z powodu pierwszej soboty rozpoczętego miesiąca, odprawiona będzie msza św. żałobna, z odśpiewaniem psalmu *de profundis* za dusze zmarłych członków tegoż arcybractwa.

— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione zostaną w dniu jutrzejszym ku uczczeniu uroczystości N. Panny Marji Anielskiej w następujących kościołach: św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Antoniego (po-reformackim).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Fundusze Welfów mają być poddane pod kontrolę; oto najświeższa wiadomość z Berlina. Dotychczas sumy te pozostawały w rękach prezesa ministrów, który używał ich, jak chciał. Różnie się więc zdarzało, a faktem jest niemal pewnym, iż prasa gadzinowa przeważnie w funduszu Welfów subsydja swe znajdowała. Obecnie jenerał Caprivi, który prasy gadzinowej wytwarzać nie chce, a policji państwowej nie każe być na swe usługi, funduszów owych tak bardzo nie potrzebuje. Rozumie się, iż dzienniki przyjmują wieść z radością prawdziwą, sławiąc kanclerza, który zawsze pragnie mieć „czyste ręce i ogólne zaufania”.

Znamy już memorjał jenerała Caprivi'ego o umowie angielsko-niemieckiej, która, jak się okazuje, jest rezultatem długich i tajemniczych rokowań. Sam Caprivi przyznał to w części, rozmowa zaś byłego deputowanego Kallay'a z hr. Herbertem Bismarkiem zamienia domniemanie w pewność. Według więc słów hrabiego, pozyskanie Helgolandu było marzeniem cesarza Wilhelma, jeszcze gdy był następcą tronu, należało jednak czekać, aż okoliczności nadejdą przyjazne. Oświadczenia hrabiego Herberta tracą na wiarogodności o tyle, o ile stary książę Bismark w ostatnich czasach był bardziej gadatliwym. Wszak książę wypowiadał już nawet to, czego nie powinien był wypowiadać, czyżby tylko na punkcie Helgolandu umiał być dyskretnym?

Podczas gdy źródła londyńskie zaprzeczają prawdziwości pogłoski, jakoby umowa angielsko-niemiecka już podpisaną być miała, dzienniki niemieckie podają tekst umowy, ręcząc jednocześnie za jego autentyczność. Konwencja angielsko-francuska ma się więc składać z siedmiu paragrafów, z których pierwszy omawia angielsko-niemiecką konwencję z d. 17-go czerwca i zrzeczenie się przez francuzów warunków umowy z r. 1862-go. Punkt drugi gwarantuje Francji protektorat nad Madagaskarem i konstatuje całkowite prawo rządu francuskiego zatwierdzania konsulów państw obcych na wyspie. Paragrafy czwarty i piąty zobowiązują Anglję do nierozszerzania sfery swych wpływów po za rzekę Bennë. Punkt szósty oznacza pas pomiędzy Joula i Kouka, jako granicę kolonij angielskich i francuskich. Francja zachowuje sobie prawo otworzenia dróg komunikacyjnych pomiędzy Algierem, Senegalem i Sudanem, oraz prowadzenia handlu z tubylcami, szczególniej z sułtanem Ayr i Bornu. Wreszcie paragraf ostatni omawia prawa każdego z państw do terytorjum nad brzegiem Nigru.

Chwila zamknięcia bieżącej sesji francuskiej izby deputowanych nie została dotychczas oznaczoną. Senat dopiero w d. 31-ym lipca odbierze raport wydziału finansowego o podatku od nieruchomości. Ustawa ta, jeżeli senat ją uchwali, będzie musiała raz jeszcze być poddaną pod obrady izby deputowanych, gdyż wydział poczynił w niej znaczne zmiany. Niemniej dużo zabiera czasu ustawa o podatku od cukru, tak, iż prawdopodobnie senatorowie i deputowani nie wcześniej, jak 14-go sierpnia, będą mogli rozjechać się do domów. W ogóle tegoroczne obrady francuskich ciał prawodawczych wloką się długo i mało przedstawiają żywotnego materjału. Najważniejsza z kwestyj, stojących od niedawna na porządku dziennym: reforma systemu podatkowego została odłożona na czas nieograniczony.

Sprawa Helgolandu w parlamencie angielskim została już całkowicie załatwiona, izba gmin bowiem przyjęła bil już w trzeciem czytaniu. Jeżeli cesarz Wilhelm w przejeździe z Anglji zechce wstąpić na ziemię Helgolandu, będzie już u siebie na ziemi niemieckiej. *R.*

Echa kąpielowe.

Soboty 29-go lipca.

Nareszcie, po nie wiem ilu tygodniach słoty, mamy pogodę, tym razem, zdaje się stałą. Termometr dochodzi do 22° R. w cieniu, a do 33° na słońcu, wiatr jednak stale wiejący nad morzem czyni tę temperaturę wcale znośną, a Soboty, przyjemne zawsze, dla mnie przynajmniej, są miejscowością nieporównaną.

Kładę na ten przymiotnik nacisk szczególny, bo istotnie dla pragnących wyjechać dalej warszawiaków, dla tych zwłaszcza, którzy „pociechom” swym chcą dać zapas zdrowia na zimę, odpowiedniejszej willegjatury być nie może. Przedewszystkiem podróż, stanowiąca poważną rubrykę w budżecie wyjazdowym, kosztuje bajecznie tanio: za 5 rs. można przebyć drogę z Warszawy do Sobot. Następnie mieszkania, warunek nie do pogardzenia w razie słoty, są arcy-wygodne i tanie. Nie można nawet porównywać lokali, jakie się dostaje w pierwszorzędnych miejscach kąpielowych, jak: Ostenda, Blankenberg, Trouville, Biarritz, Dieppe itd., z tutejszemi. Tam są to drogie bardzo klatki, w których zaledwie spać i ubrać się można, tu — mieszkania obszerne, wygodne, w których długotrwałe słoty nierównie mniej odczuwać się dają.

Z GŁĘBIN ŻYCIA.

Zorana ziemia, uwolnione z lodów wody, wychylające się rośliny i smolne pąki leśnych drzew, zapach wiosny słały w powietrze. Fale te połączone z drganiem głosów ludzkich, turkotem kół i świegotem ptactwa, mieszały jaskółki, ponad wodą i łąką krążące. Jedne zmęczone lotem na chwiejących się przysiadały gałązkach i szeroko otwierając dziobki, szczebiotały wesoło, inne puszczały się w lot, skrzydełkami czarnemi cięły powietrze, dotykały piersią skarbowanej wody, albo trzepocząc przysiadały na niej, maczały nóżki i znowu w dal frunęły.

Przy drodze poza rzeką, jak szare ule, stanęły chaty. Jedne wybiegały naprzód, małemi oknami na szeroki patrząc gościniec, drugie kryły się w głąb podwórek i sadów, okolonych płotami z żerdzi i ciernia. Latem płoty te przewijał groch pąsowy, a z poza niego wychylały się różowe malwy i wielkie w zębatych czepcach słoneczniki.

Każda z tych zagród trzymała w sobie kilka istot ludzkich, których życie mało od życia pszczół się różniło.

Jaskrawe słońce, z za pagórka wyjrzawszy, weszło na ściany i dachy chat, do izb przez zamdlone wdzierało się okna i wołało do pracy.

Wąskiemi drzwiami wysuwali się mężczyzni i kobiety, zbierali się w gromadę, chwilę szli razem, potem rozsypywali się po polach, ogrodach i łące.

Na środku wsi stała chata, odróżniająca się od innych. Jedno miała tylko okno i jedną izbę z komorą. Z prawego boku przylepiała się do niej obora, z lewego mały chlew, mchem dla ciepła przykryty. W sadzie za chatą, polna grusza z jabłonią splatały się gałęziami.

Chata należała do dworu i na mieszkanie daną była Kacprowi. Chłop to był wysoki, barczysty, o jasnych włosach, niebieskich oczach z maleńkim nad ustami sznurkiem płowych wąsów. Dziedzic go sobie upodobał i z parobka na stangreta przerobił. Potem, niewiadomo dlaczego, dziedzic cugi żydowi sprzedał, a Kacprowi dostała się para fornalskich, które nieco niżej łby nosiły.

Kacper za końmi tęsknił, a nawet ze służby odchodzić chciał, różne panu czyniąc wymówki. Nielatwo było fornalskim zaskarbić łaskę Kacpra, nie klepał ich po schylonych karkach, po pyskach nie gładził i nie czyścił do glansu. Za to częściej dostawał się im bat z przewiązanym na końcu supłem i miano żydowskich szkap.

— Abo się ożenię, abo co, z żałości po tych koniach—mawiał Kacper.

— Ożeńcie się, to wam ulży—doradzali gospodarze, którzy córki na wydaniu mieli.

Kacper więc, upatrzywszy dziewkę, jak wiewiórkę chybką, z oczami czarnemi, z nosem zadartym i ustami jak krew, prosił pana o pozwolenie na ożenek.

Odtąd, zimą czy latem, koło tej chaty uwijała się kobiecina. Pasła kury, kaczki, robiła sery, piekła chleb, tarła len albo bieliła płótno. W kilka lat potem, jak dwie natrętne muchy, czepiało się jej sukni dwóch chłopców. Starszy oczy miał czarne, włos czarny, dzielnie hukał z bata i beczał z całej siły. Młodszy niczem od innych wiejskich nie wyróżniał się dzieci—małe stopki zadzierał w górę, aby na ręce matki się dostać.

Dzisiaj Magda inaczej, niż zwykle, ranek spędziła.

— Patrzajta, Magdy nie widać—mówili ludzie, gromadą przechodząc koło chaty—musiała już...

— A widać, że już—powtórzył stary Maciej—bo się przed chatą nie ferta.

— Pójdę zaglądnąć—odezwała się Marysia.

— E, daj spokój! w takiej porze przeszkadzać nie trza, a i na dziewkę to nieładnie—ofuknęła Wojtkowa.

Rzeczywiście, Magda była już... W tej właśnie chwili powiła syna.

— No patrzajta, znowu chłopak—wykrzyknęła Bartkowa, opiekunka i lekarka wsi całej.

— Niektóremu to same chłopaki, a niektóremu to same dziewuchy się walą. No, nie stękajta, Magda! kiej wam ulżyło, napijta się zdziebko, a potem podziękujta Bogu, że już po wszystkiemu.

Magda podany kieliszek do ust przytknęła, następnie, ku ścianie się zwróciwszy, po szeroko rozwieszonych obrazach, oczami wodzić zaczęła.

— Dziękuję Ci, Jezusiczku mój—szeptała cicho—żeś mi się do wydania na świat tego oto chłopca przyczynił.

Potem szedł: „Ojcze nasz”, „Wierzę”, „Dziesięcioro przykazań”, wreszcie serdeczna skrucha, zakończona kilkakrotnem uderzeniem się w piersi.

Kacper w tej chwili przy koniach był, ale, jakby go co tknęło, do chaty pobiegł, a ujrzawszy dziecko w rękach Bartkowej, z czułością do Magdy podszedł.

— A widzisz, Magda, już ci przeszło, a mówiłaś, że umrzesz.

— He, he! — zaśmiała się Bartkowa — ma jej się tam na śmierć. Wyprawta na niedzielę chrzciny, a zobaczyta, że hulać będzie.

— A myślita, że nie wyprawię? Wyprawiłem jednemu, drugiemu, to i trzeciemu wyprawię.

— Dziedziczka sama do chrztu trzymać przyobiecała—słabym głosem odezwała się Magda.

— Ho! ho! to się i bez pięknego podarunku nie

ków pomienionej instytucji, o ile znajdują się na nich pieczęcie zarządu kasy, bez żadnych trudności poświadczać.

= Komisje sanitarne zrewidowały 311 posesyj i w 49-iu znalezione zostały rozmaite wykroczenia, za które właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Jednocześnie sędziowie pokoju skazali 17-tu gospodarzy za nieporządki sanitarne na kary pieniężne w ogólnej sumie 403 rs.; na najwyższą karę, bo na 98 rs., został skazany jeden z właścicieli w obrębie cyrkułu powązkowskiego.

= Na stacji filtrów na Koszykach, niezależnie od budowy dwóch domów administracyjnych oraz przeprowadzenia nowych rur magistralnych, mających łączyć nową maszynę z filtrami, rozpoczęto roboty około wielkiej studni, do której wprowadzona z filtrów woda stanowić będzie zapas, potrzebny do zasilania maszyn parowych tejże stacji, na wypadek, gdyby nie można jej czerpać ze zbiornika głównego.

= Sale zarobkowe fundacji ś. p. Staszyca przy szpitalu wolskim zajmuje obecnie 45 pensjonarzy (22 mężczyzn i 23 kobiet), przyczem rozwijając się pomyślnie, powiększyły warsztat stolarski przez dostawę niektórych wyrobów dla stolarzy zjednoczonych, nadto wprowadziły w oddziale kobiecym wyplatanie mebli.

= Według ostatnich urzędowych wykazów, kasa zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei wiedeńskiej utrzymuje: 292 emerytów (płaca emerytalna których wynosi rs. 85,574 kop. 19); 361 wdów po uczestnikach (pobierających pensyj emerytalnych rs. 59,343 kop. 4) i 199 dzieci (na utrzymanie których wypłacono rs. 8307 kop. 1). Ogółem kasa zjednoczenia kolei wiedeńskiej wypłaca rocznie na utrzymanie emerytów, wdów i dzieci nieletnich rs. 153,224 kop. 24.

= Wczoraj, o godz. 6-ej po południu, odbyła się sesja obrachunkowa i wyborcza urzędu starszych zgromadzenia krawców, na którą stawiło się 90-ciu majstrów cechowych. Przystąpiono do dokonania wyborów, rezultatem których było wybranie po raz trzeci pp. Juszczyka na starszego, a Kędzierskiego Leopolda na podstarszego. Następnie odczytano sprawozdanie rachunkowe za ubiegłe półrocze, z którego zebrani dowiedzieli się, iż zapisano 62 uczniów, a wyzwolono na czeladników 26-u. Do grona majstrów zostali przyjęci: Leopold Tomaszewski, Aleksander Gobicz i Jan Domagalski. Zgromadzenie w okresie sprawozdawczym miało dochodu 1263 rs. 72 kop., wydano zaś 1625 rs. 22 kop. Tak wielka różnica w wydatkach z dochodami pochodzi ztąd, że zgromadzenie wyasygnowało przeszło 400 rs. na pierwotne roboty przy kanalizowaniu własnej posesji, i około 300 rs. wydało na wsparcia, na koszta zaś kuracji i pogrzebowe 327 rs. Obecnie zgromadzenie posiada rs. 3173 kop. 10.

= Inspektorem lekarskim gubernji płockiej mianowany został p. Zinowicz-Kaszczenko, dotychczasowy lekarz powiatu spaskiego.

= Z teatru i muzyki.

* Zamiast projektowanych „Hugonotów", odśpiewany będzie jutro w teatrze Letnim „Faust" Gounoda z p. Migliori w tytułowej roli.

„Hugonotów" przeniesiono na wtorek.

Oprócz opery Meyerbeera, repertuar przyszłotygodniowy zapowiada na czwartek „Aidę" i na sobotę „Zemstę katalońską".

* Teatr Nowy zaprezentuje jutro pierwszy raz straussowskiego „Symplicjusza".

Libretto pod muzykę króla walców napisał autor wiedeński, Wiktor Leona, a przełożył p. Jan Kleczyński.

Na premjerę jutrzejszą, jak również na dalsze przedstawienia „Symplicjusza", kasa zamówień rozprzedała znaczną część biletów.

* Pani Zimajerowa zacznie korzystać od jutra z sześciotygodniowego urlopu.

Artystka uda się do Zakopanego.

Dzisiaj pani Z. występuje w „Nitouche".

* Dzisiejsza nowość teatru Letniego: komedja Bellota i Villeforta p. t. „Testament Cezara Girodot", powtórzona będzie w niedzielę.

= Kościół św. Marcina.

Odnawianie wnętrza kościoła św. Marcina jest na ukończeniu.

Obecnie odnawiają jeszcze ołtarz św. Tekli, mieszczący obraz F. Smuglewicza, malowany w r. 1788.

Odnowienie cennego obrazu powierzono p. Gumińskiemu.

= Zapis.

W r. 1887-ym *Kurjer poranny* w numerze 148-ym doniósł o zapisie rs. 15,000 na uniwersytet dla kobiet w Warszawie, uczynionym przez p. Żarnowską.

Pani Żarnowska zmarła w d. 11-ym maja r. b.

Z tego powodu proszeni jesteśmy o zapytanie się osób bliżej o tej sprawie poinformowanych, co się stało z zapisem.

= Nagrobek.

Na cmentarzu powązkowskim rzeźbiarz Woydyga ustawił na grobie rodziny K. nagrobek, którego model był w r. z. nagrodzony przez sędziów konkursu rzeźbiarskiego Towarzystwa sztuk pięknych.

Model ów występował pod nazwą „Anioł śmierci".

= Zmiana frontu.

Punkt ciężkości świątecznych wycieczek, mianowicie z Mokotowa, przeniósł się obecnie na... dworce kolejowe.

Podczas gdy jeszcze przed dwoma tygodniami w godzinach wieczornych, miejsca w tramwajach idących z Mokotowa zdobywać można było tylko prawem silniejszego, obecnie wagony owe nieraz powracają... próżne.

Natomiast wagony, odwożące z dworców kolejowych pasażerów, przybywających pociągami spacerowemi, cieszą się tak wielką liczbą walczących o miejsca, iż w interesie tak publiczności, jak i zarządu tramwajów, należałoby liczbę wagonów w czasie właściwym na dworcach podwajać.

= Bruk i chodnik.

Ulica Chmielna po prawej i lewej stronie, idąc od ulicy Marszałkowskiej, była dotąd wybrukowana granitem szwedzkim, tylko po ulicę Wielką.

Obecnie i dalej, aż do posesji nr. 62 takiż bruk otrzyma z granitu krzeszowickiego.

Jednocześnie przedłużony zostanie na pomienionej przestrzeni chodnik betonowy.

Upragniony on był bardzo przez mieszkańców tej dzielnicy miasta, gdyż dotychczasowe chodniki, złożone z różnych zniszczonych kamieni kwadratowych, lub płyt smołowcowych, zużytych, są niemożliwe.

= Epidemja konkurencyjna.

W zacieśnionym promieniu dzielnicy staromiejskiej istnieje dziewiętnaście zakładów felczerskich, z których większa część, dla braku klijenteli, wiedzie suchotniczy żywot.

Przed dwoma tygodniami jeden z właścicieli zakładów, nie mogąc wytrwać dłużej, uciekł w nocy, pozostawiając na łup wierzycieli trochę sprzętów.

Obecnie w tymże punkcie, obok kilku konkurentów, ktoś nieustraszony otworzył nowy zakład.

Pytanie, do czego podobna epidemja konkurencyjna doprowadzi?...

= Niezrozumiałe objaśnienia.

Do wielu bardzo sprowadzanych z zagranicy specyfików lekarskich i innych dołączane bywają objaśnienia, z których jednak wybrani tylko korzystać mogą, drukowane są bowiem w językach niemieckim lub francuskim.

Najzupełniej słuszną byłoby rzeczą, aby właściciele sklepów, handlujących owemi specyfikami, zażądali od fabrykantów dołączania do ich wyrobów objaśnień w języku dla nas zrozumiałym.

Można być pewnym, iż producenci zagraniczni w dobrze zrozumianym interesie własnym postarają się natychmiast zadosyć uczynić temu żądaniu.

= Audifon.

Pisma specjalne wystąpiły z ostrą krytyką audifonu, „wynalezionego" przez niejakiego Saklara, studenta z Charkowa.

Okazuje się, że przyrząd ten, kosztujący 60 rs., nie więcej pomaga, jak zwykła trąbka kauczukowa w cenie rs. 3.

Dowodzi to nie po raz pierwszy, jak należy być ostrożnym przy ocenianiu wszelkich wynalazków.

O ile wiemy, audifony i u nas znalazły nabywców.

= Wyjechała.

Gosżcząca od dłuższego czasu w Dolinie Szwajcarskiej orkiestra opuściła nas wczoraj.

Orkiestra udała się do Łodzi, gdzie koncertować będzie do ukończenia letniego sezonu.

= Przeciw kradzieżom.

Na dworcach kolei tutejszych w ostatnich czasach rozwielmożniły się kradzieże przedmiotów, powierzanych tragarzom kolejowym do przechowania.

Jak wiadomo, tragarze, odebrawszy z rąk pasażerów pakunki, składają je po różnych kątach bez dozoru w salach poczekalnych, z czego korzystają amatorowie cudzej własności.

Poszkodowani, udający się z zażaleniem do zarządu kolei, otrzymują wprawdzie jakie takie wynagrodzenia, lecz strata odbija się na kieszeniach biednych tragarzy, z których każdy składa po rs. 20, jako kaucję, i z funduszu tego bardzo często bywa wykwitowanym.

Dla zapobieżenia wypadkom kradzieży, tragarze kolejowi wnieśli zbiorową prośbę do zarządów kolei warszawskich w sprawie urządzenia w salach poczekalnych odpowiednich schowanek, zabezpieczonych siatką drucianą, które, dozorowane przez jednego z delegowanych tragarzy, zabezpieczałyby od okradania pasażerów, a tem samem i fundusz biednych tragarzy.

Na kolei nadwiślańskiej, na wszystkich główniejszych stacjach, mają być urządzone w salach II-ej klasy kamery do przechowania pakunków, powierzonych tragarzom.

= Mały turysta.

Przed miesiącem w rubryce zniknięć donosiliśmy o 13-letnim Antonim Krajewskim, który wyszedłszy z mieszkania rodziców, więcej nie powrócił.

Wszelkie starania zrozpaczonych rodziców, przedsiębrane celem odszukania chłopca, okazały się daremnemi.

Dopiero przed tygodniem przyszedł list z miasteczka Beresteczka, w powiecie dubieńskim, gubernji wołyńskiej, iż zbieg tam przebywa u państwa C., którym się przyznał do nazwiska i pochodzenia.

Malec, naczytawszy się rozmaitych podróży, oddawna już nosił się z myślą awanturniczej wycieczki.

W tym celu gromadził oszczędności i z kilkunastu rublami porzucił dom rodzicielski.

Z Warszawy szedł piechotą aż do Życzyna, zkąd koleją dostał się do Kowla, a dalej wędrował piechotą, doznawszy mnóstwa przygód.

W Beresteczku znalazł się bez grosza pieniędzy, w podartej odzieży, głodny, wynędzniały.

Państwo C. zaopiekowali się chłopcem i potrafili skłonić go do wyznania całej prawdy.

Malec wczoraj został przez ojca przywieziony do Warszawy.

= Napaść w łazience.

Jeden z naszych czytelników, p. A. P., donosi o następującym fakcie, jaki się zdarzył w łazience wiślanej Młodzińskiego przy parku praskim.

Było to wczoraj wczesnym rankiem.

Pan P. w chwili, gdy wchodził do wody, został zaczepiony przez trzech młodych ludzi, którzy pomimo kąpieli, pozostając pod wpływem nocnych libacyj, znajdowali się w stanie silnego podchmielenia.

Zaczepka nieznajomych zasadzała się na silnem popchnięciu, a gdy pan P. zwrócił się ze skargą do służby kąpielowej, ta obojętnie się zachowała.

Młodzi napastnicy, jeszcze bardziej rozzuchwaleni, zaczęli żartować z pana P., a jeden z nich uderzył go nader silnie laską.

Pijani awanturnicy, przez nikogo niewstrzymywani, spokojnie odeszli.

Wobec powyższego faktu, zachodzi potrzeba wydania przepisu, aby ludzi nietrzeźwych bezwarunkowo do łazienek nie wpuszczano, a służba kąpielowa powinna zapobiegać awanturom i bronić gości od brutalnych zaczepek.

= Szulerzy na przedmieściach.

Do całej falangi indywiduów podejrzanej kategorji, obierających sobie siedlisko w okolicy podmiejskiej, przybywają szulerzy.

Wiadomo, iż w wielu ludziach tkwi zgubna namiętność do hazardu, a między robotnikami i rzemieślnikami znajdują się tacy, którzy ostatni grosz krwawo zapracowany ryzykują na grę w kości lub karty.

Z namiętności tej korzystają szulerzy, najczęściej na pewniaka, t. j. w sposób nieuczciwy grę prowadząc.

W szynkach na Szmulowiznie, Pelcowiznie i Nowej Pradze są kryjówki szulerów, w których sieci wpadają łatwowierne ofiary.

W tych dniach np. oporządzono Wojciecha Pomianowskiego z Brudna, który niedawno odziedziczył 400 rs.

Kolonista, pragnący skromny kapitalik powiększyć, postradał wszystkie pieniądze w ciągu jednej nocy.

Szulerzy mają rodzaj wspólki z faktorami, którzy naprowadzają lekkomyślnych graczy i pilnują, aby strażnik ziemski nie zastał gry.

W tym celu umówione są pewne sygnały i w razie zbliżenia się jednego z nielicznych organów bezpieczeństwa, odzywa się zawczasu głos jakiegoś zwierzęcia, a szulerzy uprzątają karty, kości, wszyscy zaś natychmiast się rozchodzą.

W dzielnicy Szmulowizny opowiadają o jakimś Stašku (nazwisko nie jest wiadome), który od kilku tygodni ogrywa robotników przeważnie z przędzalni w Markach, zbierając obfite łupy.

Szczególniej w nocy z soboty na niedzielę szuler zdobywa po kilkadziesiąt rubli, a dla podtrzymania wiary w możność wygranej, temu lub owemu z ponterów pozwala wygrać nieznaczną kwotę.

= Zuchwałe podrzucenie.

W dniu wczorajszym do mieszkania Antoniego Kolankowskiego, oficjalisty kolejowego, zamieszkałego przy ul. Radzymińskiej, przyszła jakaś niemłoda kobieta, prosząc o jałmużnę.

Kiedy już otrzymała kilka kopiejek, nieznajoma wyraziła prośbę, aby jej pozwolono spocząć w kuchni.

Po upływie kwadransa żebraczka wyszła z domu, pozostawiając zawiniątko, na które nikt na razie nie zwrócił uwagi.

Tymczasem wkrótce dało się słyszeć kwilenie dziecka.

W zawiniątku było niemowlę płci żeńskiej, liczące parę tygodni życia.

Małżonkowie K., jako bezdzietni, zajęli się losem biednego podrzutka.

Żebraczka, pomimo natychmiast przedsięwziętych poszukiwań, zniknęła bez wieści.

= Z drabiny.

Uczeń malarski, Jan Herkner, zamieszkały przy ul. Ogrodowej pod nr. 8-ym, pracując przy odnawianiu domu na tej ulicy, spadł z drabiny z wysokości drugiego piętra i niebezpiecznie zranił się w głowę.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy w szpitalu św. Ducha, Herkner leczy się w domu.

= Pokąsanie.

W podwórzu domu pod nr. 16-ym na Starem Mieście bawiła się 6-letnia Michalina Kubisiakówna, na którą rzucił się duży pies, będący własnością jednego z lokatorów.

Dziewczynka została boleśnie pokąsaną.

Na wszczęty alarm przybiegł policjant Gajkiewicz i psa, rzucającego się na ludzi, zabił.

Jest uzasadnione podejrzenie, iż pies był wściekły.

= Nagła śmierć.

Budowniczy zakładów dobroczynnych, Paweł Wójcicki, zaszedłszy wczoraj do szpitala wolskiego, podczas oglądania budynków, padł na podłogę i nagle życie zakończył.

Zmarły liczył 50 lat wieku.

= Samobójstwo.

Dziś, około godz. 7-ej rano, pod nr. 15-ym przy ul. Nowolipie, powiesił się w swojem mieszkaniu kupiec 2-ej gildji, Aleksander Goldberg.

Kiedy domownicy spostrzegli wiszącego, wszelki ratunek był już spóźniony.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, wywołany niepowodzeniem materjalnem.

= Pożar.

Troje dzieci Joachima Porczyńskiego pod nr. 88-im przy ul. Żelaznej przyniosło z podwórza wióry, które przy nieostrożnem rzuceniu zapałki buchnęły płomieniem.

Ogień ogarnął podłogę i rozmaite sprzęty.

Domownicy pożar niebawem stłumili.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go b. m., w zarządzie zakładów górniczych w Suchedniowie, odbędą się licytacje: na dowóz materjałów: 1) dla kopalni od rs. 4,646 kop. 25; 2) dla fabryki rejewskiej od rs. 9,517 kop. 81; 3) dla fabryki selpijskiej od rs. 13,968 kop. 19; 4) dla fabryki białogońskiej od rs. 731; 5) na przewóz wyrobów do Warszawy i innych miejscowości od rs. 1,178 kop. 88; na dostawę: 6) materjałów do oświetlania, smarowania i t. p. od rs. 1,609 kop. 24; 7) przedmiotów metalowych od rs. 696 kop. 72; 8) wyrobów powroźniczych od rs. 512 kop. 69; 9) rżniętych materjałów drewnianych dla fabryk okręgu górniczego zachodniego, oprócz fabryki białogońskiej, od rs. 363; 10) materjałów rżniętych drewnianych dla fabryki białogońskiej od rs. 632 kop. 98; 11) na pomalowanie wyrobów fabryki białogońskiej od rs. 132 kop. 11.

— D. 4-go b. m., w kancelarji komisji wojskowej szosowej w osadzie Wyszkowie, gubernji łomżyńskiej, odbędzie się licytacja na dostawę drzewa do budowy mostu drewnianego na rzece Bugu pod Wyszkowem. Licytacja odbędzie się oddzielnie na dostawę: 1) materjałów drzewnych, 2) materjałów żelaznych i 3) siły roboczej. Termin dostawy d. 13-ty września.

— D. 4-go b. m., w warszawskim okręgowym zarządzie komunikacyjnym, odbędzie się licytacja na sprzedaż starego żelaza w ilości 2,354 pudów, otrzymanego przy naprawie bruku na moście aleksandrowskim w Warszawie, od rs. 1,647 kop. 80.

— D. 4-go b. m., w magistracie m. Gombina, odbędzie się licytacja na gruntowną naprawę w r. b. zabudowań miejskich w Gombinie od rs. 951 kop. 43.

— D. 4-go b. m., w magistracie płockim, odbędzie się licytacja na naprawę drugorzędnych szos w obrębie gruntów m. Płocka od rs. 876 kop. 4.

ZE ŚWIATA.

× **Jeszcze smutny wypadek.** Z Zakopanego piszą do nas pod d. 30-ym z. m.: „Bolesny wypadek zgonu p. Wolskiego w Zakopanem przedstawia się w innem nieco świetle, niż to wyczytaliśmy w notatce *Kurjera*, napisanej widocznie pod wpływem pierwszych niedokładnych wskazówek. P. Wolski, młody, trzydziestokilkoletni komisarz starostwa, syn powszechnie cenionego w swoim czasie notarjusza lwowskiego, a brat byłego posła do sejmu i rady państwa, Ludwika, ożenił się w ostatnich dniach czerwca i przybył na miodowe miesiące do Zakopanego. Tu, spożywszy owoców, napił się żętycy i wykąpał pod zimnym tuszem w łazience miejscowej, skutkiem czego dostał zapalenia kiszek i płuc, które skończyło się zgonem w dniu, kończącym pierwszy uroczy miesiąc poślubny. Wiadomość o jakiejś awanturniczej kąpieli w Morskiem Oku jest tylko wymysłem."

× **Zamek Urville,** nabyty przez cesarza Wilhelma w Lotaryngji, w gminie Courcel les-Chaussy, pochodzi z XVI-go wieku, lecz bywał z biegiem czasu niejednokrotnie przebudowywany. Do posiadłości tej należą nadto dwa folwarki: Chaussy i Les Menils. Lasy tam są duże, a polowanie dobre. Urville oddalony jest o 1 kilom. od stacji Courcelles, a 15 kil. od Metzu. Gmina Courcelles znajduje się na starej ziemi niemieckiej i jakkolwiek położona jest nieopodal Metzu, nie należała do świeckich posiadłości biskupstwa, które w r. 1552-im dostały się pod panowanie Francji, lecz była cząstką księstwa Luksemburskiego. Gdy Francja na mocy pokoju Pyrenejskiego w r. 1659-ym zdobyła od Luksemburgu miasto Diedenhofen, zażądała też innych gmin i posiadłości, między niemi zaś i gminy Courcelles, jako należącej do Diedenhofen, czemu wszakże austrjacki dom cesarski się opierał, twierdząc, iż są to szlacheckie posiadłości niezależne. Urville było starożytną siedzibą baronów Rollingen (Raville), marszałków dziedzicznych księstwa Luksemburskiego. Dopiero na mocy traktatu wersalskiego z d. 16-go maja r. 1769-go i konwencji brukselskiej z d. 18-go listopada r. 1779-go Austrja odstąpiła ostatecznie Francji terytorjum powyższe, przyczem wyraźnie zrzekła się gminy Courcelles. Gdy ród baronów Rollingen wygasł, Urville dostało się przez małżeństwo córki do baronów Krichingen, których potomkowie, hrabiowie Krichingen, sprzedali posiadłość obywatelowi z Metzu, p. Houlon. Od owego czasu przechodziła ona w różne ręce i uległa podziałowi, a cesarz niemiecki nabył ją ostatecznie od trzech właścicieli, którymi byli: kupiec Sendret w Arnaville, adwokat Chailly w Paryżu i baron Espivant de Villersboisnert.

× **Kompozytorowie francuscy** pracują obecnie nie na żarty. Oto spis dzieł, jakie wykończają: Thomas operę „Tasso", Reyer „Omphalie", Gounod „Mszę", Mennet „Le Mage", Saint Saëns przerabia „Orfeusza" Glucka, Delibes „Kasię", Paladilhe „Vanina".

× **Admirator Ferry'ego.** W Nantes zmarł w tych dniach znany w mieście oryginał, który cały swój majątek zapisał na miejscowe szpitale z wyjątkiem 200 fr., przeznaczonych na budowę pomnika dla Juljusza Ferry'ego.

× **Specjalny kongres.** W d. 24-ym sierpnia odbędzie się w Leodjum międzynarodowy kongres... komisarzy policyjnych. Jakich dziś nie miewamy kongresów!

× **Książęce wydawnictwo.** Członkowie domów panujących coraz częściej biorą pióra do ręki. Z kolei po wielu innych ks. Connaught, syn królowej angielskiej, wydać ma opis pobytu swego i podróży po Indjach. Ryciny, zdobiące książkę, wykonała księżna Connaught, wybitnemi pod tym względem obdarzona zdolnościami.

× **Szkarlatyna i mleko.** W Anglji stwierdzono na kilkudziesięciu wypadkach, iż mleko krowie może być przyczyną szkarlatyny. W pewnym folwarku zachorowało kilkoro dzieci na szkarlatynę; starannie je oddzielono i dom mieszkalny dezynfekowano. Mimo to jednak we wsi wśród dzieci choroba zaczęła się szerzyć tak, że w końcu 24 osób zapadło na nią. Przy ocenie przyczyn rozprzestrzeniania się choroby, mimo starannego oddzielenia pierwotnie zapadłych, lekarz, dr. Miller, zauważył, iż tylko te dzieci uległy szkarlatynie, które używały mleka od krów wymienionego folwarku. Dowodzi to, jak nieodzowną jest rzeczą przegotowywać starannie mleko krowie przed użyciem, tembardziej, że tą drogą udziela się gruźlica (suchoty), pleśniawki i wiele innych chorób zakaźnych.

× **Manja samobójcza** zapanowała między uczonymi i literatami portugalskimi. Przed miesiącem, jak o tem donosiliśmy, zastrzelił się na wsi w okolicach Oporto starzec Castello Branco, ulubiony i najpłodniejszy powieściopisarz Portugalji, jakkolwiek zamożny i cieszący się najszczęśliwszem pożyciem w gronie licznej rodziny; tylko choroba oczów dokuczała mu na starość. Na krótko przed śmiercią napisał powieść, w której własnowolną śmierć przedstawia jako najwłaściwsze zamknięcie pełnego owoców życia. I rzeczywiście, współrodacy Branca, skłonni do abstrakcyj filozoficznych, uczcili go po śmierci wspaniale, niby Wiktora Hugo francuzi. Parę tygodni później przyszła wiadomość z Coimbry, iż zamieszkały tam pisarz Silva de Braga, za przykładem Branci, w ten sam sposób odebrał sobie życie. Zajmował on stanowisko docenta uniwersytetu na wydziale przyrodniczym i pisywał powieści, których bohaterowie systematycznie samobójstwem kończyli. Za tym ostatnim poszedł z kolei w d. 23-im z. m. dyrektor szkoły w Almada, prof. Artur Mattos e Lemos, który w dniu wymienionym, udawszy się do Lizbony, w jednym z hoteli miejscowych kilkoma wystrzałami z rewolweru odebrał sobie życie, zdaniem znajomych, bez żadnego ku temu powodu. W liście do żony samobójca twierdzi, iż życie ziemskie żadnego już szerszego pola do działania władzom jego umysłowym nie przedstawia. Nie na tem jednak koniec. W d. 25-ym z. m. telegram doniósł o śmierci prof. Fryderyka Augusta Dom, dyrektora królewskiego obserwatorjum w Ajada, który również strzałem z rewolweru wyprawił się na tamten świat. Ten ostatni od 20-go do 30-go roku życia był oficerem w marynarce, służąc w kolonjach portugalskich, później zaś odbył studja astronomiczne i po świetnym egzaminie, wybitne w nauce zajął stanowisko. Odbierając sobie życie, liczył zaledwie 45 lat wieku.

× **Z przed wieków.** W Maratonie odkopano grobowiec, 9 metrów wysoki, w którym znaleziono urny, zawierające popioły i części szkieletów. Przypuszczają, iż są to resztki 192 ateńczyków, poległych w bitwie pod Maratonem.

× **12½ puda wagi.** Thomas D. Jewnigd, ważący 12½ puda, zmarł niedawno w Tasmanji. Zmarły do ostatnich chwil życia zachował trzeźwość umysłu, oraz swobodę ruchów. Potężna waga nie przeszkadzała mu w zajęciach.

× **W pracowni zapoznanego malarza.** *Gość* (stojąc przed świeżo wykończonym obrazem): Przepadam za pańskim pędzlem, tylko zdaje mi się, że oryginał nie jest tak czerwonym.—*Malarz*: O jakim oryginale pan mówi?— *Gość*: No, o waju pańskim. — *Malarz* (z oburzeniem): **Ależ to nie mój wuj, to zachód słońca!!...**

— Na kościół św. Florjana na Pradze: od stolarzy z fabryki Lilpop i Rau rs. 22.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Paweł Woycicki,

BUDOWNICZY,

opatrzony św. sakramentami, dnia 31-go lipca r. b. zmarł, przeżywszy lat 50. W głębokim smutku pozostała żona z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegow i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra dnia 2-go sierpnia, t. j. w sobotę, o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu następnym, to jest w niedzielę, o godz. **5-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. —2702

† Ś. P.

KAROL SCHWARTZSCHULTZ,

kupiec i obywatel w Aleksandrowie pogranicznym, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie w Berlinie w d. 26-ym lipca, przeżywszy lat 58. W głębokim smutku pogrążeni: żona i syn zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła przy ulicy Królewskiej, w dniu 2-im sierpnia r. b., to jest w sobotę, godzinie **5-ej** po południu na cmentarz ewangelicko-augsburski, odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1018—

† Ś. p. ROMAN LONDYŃSKI,

doktór medycyny, b. inspektor urzędu lekarskiego gub. łomżyńskiej, radca kolegjalny kawaler wielu orderów, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 24 lipca 1890 r. zakończył w Łomży żywot, przeżywszy lat 60. O tym bolesnym ciosie, pozostała wdowa, dzieci i wnuki zawiadamiają przyjaciół i znajomych zmarłego. —2694—

† W d. 1 lipca r. b. nagle zakończył cichy, pracowity żywot

ś. p. Jan Stanisław Lenartowicz,

emeryt, b. referent b. powiatu łódzkiego, przedwcześnie, bo w 56-ym roku życia, pozostawiając w nieutulonym żalu rodzinę. W d. 3 lipca po żałobnem nabożeństwie w kościele w Łasku, koledzy i znajomi, których życzliwość i szacunek po rocznym zaledwie pobycie już pozyskał zmarły, wynieśli zwłoki na własnych barkach i odprowadzili kawał po za miasto, gdyż w tymże dniu wieczorem ś. p. Jan pogrzebany został w grobie familijnym na cmentarzu katol. w Łodzi, na który zwłoki z żalem zanieśli koledzy łódzcy i przyjaciele w towarzystwie licznego tłumu znajomych. Cześć nieodżałowanej pamięci zacnego człowieka, najlepszego męża i ojca. — **Fr. St.** —1017

† Dnia 2-go sierpnia r. b., to jest w sobotę, o godz. **10-ej** zrana, w kaplicy Schronienia paralityków Nowowiejska № 32, jako w dzień imienin ś. p. **Marji z Lubowidzkich Siennickiej**, jednej z założycielek i opiekunek tegoż Schronienia, odprawioną będzie msza święta, na którą zarząd zaprasza rodzinę i przyjaciół zmarłej. —1019—

† W dniu 2 sierpnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, za duszę

ś. p. Emilji z Lisickich Świerczewskiej,

na które mąż i dzieci zapraszają. —2691—

† Wszystkim tym, którzy raczyli odprowadzić drogie szczątki męża, ojca i dziadka w dniu 31 lipca 1890 r., ś. p. **Pawła Licińskiego**, składa serdeczne „Bóg zapłać".

—2700— **Rodzina.**

Z Petersburga.

W ostatnim numerze *Swieta* znajdujemy artykuł, poświęcony sprawie „oddziałów kolejowych" w czasie wojennym:

„*Praw. wiestn.*—czytamy w artykule rzeczonym—zamieścił już zatwierdzone Najwyżej przepisy o urzędnikach kolejowych w czasie wojny. Środek ten dąży do uregulowania i uporządkowania stosunków kolejowych w najcięższych dla państwa chwilach—w czasie wojny. Wiadomo każdemu, jak wielką rolę odgrywają w czasie wojny koleje. Służba na nich staje się wówczas nietylko daleko trudniejszą, lecz i pociąga za sobą wielką odpowiedzialność. Od akuratnego i sumiennego wypełnienia przez służbę kolejową swych obowiązków zależne są nieraz interesa, mające dla państwa olbrzymią doniosłość. Dość jest w tym razie przypomnieć sobie, ile nieporządków się wydarzało w czasie ostatniej wojny na kolejach rumuńskich, a w części i russkich i jak w przykrem nieraz położeniu się znajdowały wojska armji czynnej. Dla uniknięcia tego, nad służbą kolejową w czasie wojny należy postawić zarząd wojskowy, zorganizowany stosownie do potrzeb armji."

Swiet podaje treść przepisów o „oddziałach kolejowych", które mniej więcej tak się przedstawiają:

Od chwili opublikowania przepisów rzeczonych, nikt z urzędników kolejowych nie ma prawa opuszczać służby inaczej, jak w wypadkach, określonych przez prawo; na żądanie ministra komunikacyj si

oni obowiązani wypełniać obowiązki służbowe i na innych kolejach. Zarządy kolei prywatnych powinny natychmiast na żądanie sfer rządowych, delegować swych urzędników na inne koleje, zamieniając ich innymi. Rozporządzenie to posiada znaczenie ogromnej wagi: w razie wojny ruch komunikacyjny na jednych kolejach olbrzymio wzrasta, podczas gdy na innych się zmniejsza. Służba kolejowa musi być poddana surowej dyscyplinie, a w razie większych przestępstw służbowych podlegać sądowi wojennemu.

„Skutki praktyczne nowego prawa będą tem znaczniejsze—powiada dalej *Swiet*—że kontyngens urzędników kolejowych w zachodnich i południowych gubernjach już oczyszczony jest w znacznym stopniu od napływu najmniej godnego zaufania elementu obcokrajowego. Kwestja dotycząca tego, ażeby na kolejach zachodnich wszyscy urzędnicy byli poddanymi russkimi, została poruszona oddawna i pociągnęła za sobą cały szereg rozporządzeń i obostrzeń. Anarchja jednak, panująca na naszych kolejach, sprawiła, że tak niezbędne i ważne żądanie przez długi czas ściśle nie było wykonywane. Dopiero niedawno, dzięki ścisłej kontroli rządowej, personel urzędniczy został oczyszczony od obcokrajowców. Obecnie tylko na niektórych prywatnych kolejach, a głównie w Królestwie Polskiem i południowo-zachodnich gubernjach natrafić można na urzędników cudzoziemców. Taki stan rzeczy niewątpliwie ulegnie wkrótce zmianie."

Now. wr. pisze:

„Pisma warszawskie niedawno zarzucały *Zapadn. słow. wiestnikowi*, że nieprawdziwe zamieszcza relacje z Łodzi. Nie pamiętamy błędu tego tygodnika, sądzimy jednak, że te pisma powinny być teraz zadowolone z oceny ducha przemysłowego Łodzi, jaką znajdujemy w ostatnim numerze *Zapad. słow. wiestnika.*"

Następuje tu cytata z wymienionego tygodnika, w której mowa o szybkim wzroście Łodzi, dzięki rozwiniętej samopomocy wśród fabrykantów tamtejszych i ich przedsiębiorczości. Odpowiada na to *Now. wr*:

„Wzrost Łodzi należy przypisać w znacznej części temu, że istnieje tam dużo instytucyj kredytowych różnego rodzaju, wydających pożyczki wszystkim, potrzebującym tego. Pisma polskie mogłyby być niezadowolone z artykułu *Wiestnika* chyba z tego względu, że wspomina się tam o tem, iż większość przedsiębiorców łódzkich stanowią żydzi i niemcy. Zresztą autor zaznaczył, że w ostatnich czasach wzrosła i liczba polaków, pracujących na polu przemysłowem w Łodzi."

Pet. wied. wyrażają zdziwienie, że Stambułowowi udało się odnieść trjumf nad W. Portą, która zatwierdziła biskupów macedońskich. „Porta uznała w tym wypadku—czytamy—za możliwe wzgardzić zarówno wolą Rosji, jak i niezadowoleniem naturalnem, jakie ustępstwa jej wobec rządu bulgarskiego wywołują wśród greków i serbów. Widocznem jest, że wpływ mocarstw obcych na Portę jest silniejszy, niż wpływ russki. Francja niewątpliwie nam nie przeciwdziałała; czyli, że dla trjumfu Stambułowa wystarczała opieka: Austrji, Anglji i Włoch. Rola Niemiec, jak zwykle, pozostała niewyjaśniona. Teraz pozostaje tylko ks. Koburskiemu uroczyście powrócić do Sofji, ażeby stworzyć grunt dla nowszej konferencji tajemniczej w sprawie bułgarskiej."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wielki książę Heski otrzymał podobno zaproszenie na wielkie manewra wojskowe w Rosji.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Eskadra praktyczna będzie towarzyszyła cesarzowi Wilhelmowi w dniu 14-ym sierpnia aż do Rewla.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ogół prasy, z wyjątkiem kilku organów fanatycznych stronników polityki kolonjalnej, najżyczliwiej ocenia memorjał kanclerza Capriviego o ugodzie niemiecko-angielskiej.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Żądania sultana Zanzibaru za ustąpienie wybrzeża stałego lądu wynoszą podobno jedenaście miljonów marek.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Gelsenkirchen wybuch gazu zabił dziesięciu górników.

Bruksella 1-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Ustawa o państwie Kongo została przyjętą przez senat 53 głosami przeciwko 3.

Antwerpja 1-go sierpnia. (*T. pr. Kur. W.*) — Z Buenos-Ayres nadeszło depeszowe wiadomości donoszą o nowym wybuchu rewolucji. Prezydent Celman został publicznie znieważony. Panika jest powszechną. W powstaniu 1,000 ludzi utraciło życie, a rannych jest 5,000.

Ostenda 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ministrowie: Beernaert, książę Chimey, Pontas i Devolter przybyli tu dzisiaj. Opinja publiczna w Belgji przypisuje niemałą doniosłość polityczną zjazdowi króla belgijskiego z cesarzem niemieckim. Nie brak też i głosów, którzy widzą w zjeździe zbliżenie się Belgji do trójprzymierza. Słychać także, iż pomiędzy monarchami ma być omówiona sprawa stanowiska Belgji na wypadek wojny Niemiec z Francją i że co do tego ma przyść do pewnych postanowień.

Paryż 1-go sierpnia. (*Telegr. Biura koresp.*) — Część opinji publicznej jest zaniepokojoną wizytą cesarza niemieckiego w Ostendzie, ponieważ są pewne dane, które wskazują, iż na zjeździe w Ostendzie może przyjść do pewnych konkretnych zobowiązań Belgji, wobec Niemiec na wypadek wojny francusko-niemieckiej. Dzienniki niektóre ostrzegają Belgję, aby nie szła na lep niemiecki. Francja jest jej bliższą, aniżeli Niemcy. Belgja, która czuwa tak gorliwie nad nienaruszalnością swej neutralności i niepodległości, powinna ze swej strony ściśle być neutralną. Francja ma prawo żądać tego od niej.

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Eskadra francuska otrzymała rozkaz udania się do Spezji, celem pozdrowienia króla Humberta.

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Izba uchwaliła sumę 200,000 fr. na wsparcia dla rodzin, dotkniętych katastrofą w Saint-Etienne. Wczoraj odbył się pogrzeb 75-iu ofiar, które utraciły w niej życie.

Paryż 1-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Deputowany Dreyfus, z powodu pojedynku z margrabią Morès, został skazany na piętnaście dni więzienia.

Londyn 1-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Z Mekki donoszą, że przytrafiające się tam wypadki cholery mają charakter epidemiczny. Liczba wypadków śmierci dosięga dziennie 80 iu.

Londyn 1-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Biuro Reutera donosi, co następuje, o postępowaniu władz portugalskich, a względnie północno-amerykańskich z poddanymi angielskimi. Z Mozambiku donoszą, że porucznik portugalski zasekwestrował parowiec angielski, płynący po rzece Sziri, należący do angielskiego towarzystwa żeglugi parowej na jeziorze Nyassa. Według wiadomości, nadeszłej przez Nowy Jork, urzędnicy celni w Alaszce skonfiskowali na morzu Beringa szoner angielski, zajęty połowem fok, a drugiemu szonerowi angielskiemu kazali opuścić wody morza Beringa.

Berlin 1-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) —

Ruble w gotówce **240 25** (wczoraj 242.60)

Ruble na dostawę **240 25** (wczoraj 242.75)

GIEŁDA.

Warszawa, 1-go sierpnia.

Berlińskie poranne szacowania dzisiejsze brzmiały cokolwiek mniej pomyślnie, wynosiły bowiem 242 i 241.50, co odpowiada kursom 41.32½ i 41.40 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze stwierdzały słabsze usposobienie giełdy berlińskiej. Petersburg taksował Londyn po rs. 8.32 z odbiorem natychmiastowym i rs. 8.33 na grudzień r. b., oba kursa w poszukiwaniu. U nas rozpoczeto obroty tanim kursem 41.27½ (równia 242.30 m. bez kosztów), lecz wobec taks powyższych podniesiono tę cenę do 41.42½ (t. j. 241.40 m. za 100 rs.), wywołując różnice 10 kop. dziś i 20 kop. przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca września r. b. po 41.57½ i do końca b. m. po 41.35, 41.37½ i 41.40.

W walutach obcych ruch średni. Berlinem krótkim obracano po 41.27½, 41.30, 41.32½, 41.35, 41.37½, 41.40 i 41.42½, przeważnie jednak po kursach 41.30, 41.32½ i 41.35, żądając 41.60. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 41.10. **Londyn** krótki po 8.41 w zaofiarowaniu nominalnem. **Paryż** krótki chciano zbyć po 33.70, bez nabywców. **Wiedeń** krótki brano po 72.75, 72.90, 72.95, 73 i 73.10.

W papierach obroty średnie, przy tendencji cokolwiek mocniejszej. Żądano za **listy likwidacyjne** duże 90.50 i 89.70 za małe odcinki, a otrzymano 90 za kilka tysięcy w pięciosetkach. Wschodnie pożyczki po 101 w zaofiarowaniu nominalnem bez względu na emisję. Zabrano kilka pożyczek premjowych II em. po 220.50. Nową pożyczkę 4% ceniono po 87.25, a zbyto kilka tysięcy po 87 i 87.10.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 95.85 I ser., po 94.40 II i po 94.20 III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 95.35 i 95.40, kilka tysięcy II-ej s. po 94.25 i 94.30, oraz kilkanaście tysięcy IV-ej i V-ej serji po 93.85 i 93.90. Listy zastawne miasta Warszawy oofiarowano po 99.25, 96.50, 95.70, 94.35 i 94.10 stosownie do serji; wzięto kilkanaście tysięcy I-ej serji po 98.75, kilkanaście tysięcy III serji po 95.30, kilkanaście tysięcy IV ser. po 94, 94.05 i 94.10, oraz kilkadziesiąt tysięcy V ser. po 93.77½ i 93.80.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne. *W. O.*

Okowita. Wiadro 8.57, garniec 2.78½. Dowozy żadne. Usposobienie mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.50.

Sprawozdania z targów.

Artykuły żywności (dnia 1-go sierpnia). Widocznie roboty w polu zatrzymują dostawców, gdyż na punkta targowe mniej niż w zeszłym tygodniu przybyło. Kupujących sporo było na wszystkich targach. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek trzy-funtowy po 9, 10, 11 do 11½ kop. za funt, chleb razowy 2½—3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za cztery 2½ kop.—**Mięso** w małej ilości dostarczone, wciąż drogie. *Wołowina* w lepszych częściach od 13 do 14 kop., w gorszych 10 do 11 kop., polędwica, 20 do 22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 70 do 80 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2½ do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 kop. *Cielęcina*, za funt z ćwierci 11—12½ kop., w innych częściach 9—10 kop., wątróbka 20—30 kop., móżdżek 18 do 20 kop., cztery nóżki 10—15 kop., łebek 12—15 kop. *Baranina* dyszek i comber 11—12 kop., w innych częściach 9 do 10 kop. *Wieprzowina* od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—14 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 18 do 20 kop., szmalcu funt 18 do 20 kop. Prosięta jak dawniej kupowano, płacąc za małe od 40 kop., większe od 75 kop. do rs. 1. — **Drób** jeszcze taniej niż w zeszłym tygodniu: indyki rs. 1 kop. 80 do 3 kop. —, indyczki od rs. 1 kop. 20, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki młode od 22½ kop., większe od 50—60 kop., gęsi młode od kop. 75, większe od kop. 90 do rs. 1 kop. 5, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta sztuka od kop. 12½ do 20 **żądają. — Ryby** jak w zeszłym tygodniu: Łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony kop. 75, sandacz śnięty od 20—22½ kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 30 do 40 kop., szczupaki śnięte funt od 22½ do 25 kop., jesiotra funt od kop. 40 do 45, ikry funt kop. 60—65, węgorza funt od 40 do 45 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 8—10 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 30 kop., większych rs. 1.—**Nabiał** jak dawniej, mleko niezbierane kwarta 6—7 kop., zbieranego kwarta 3—3½ kop., śmietanki 15—20 kop., śmietany kwarta 22½—30 kop., masło drożej, bez soli 22½ do 27½ kop., solone tak samo; masło na kwarty 45—50 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—8 kop., jaja nieco taniej, za kopę od kop. 85—90, na sztuki świeże u włościanek po 1½ kop. — **Owoce**: gruszki sztuka od ½ do 2 kop., jabłka tak samo, wiśni funt 6 do 7, malin funt 15—18 kop., lubaszków funt 5—6 kop., melony sztuka 20—50 kop., moreli sztuka od 1 kop., borówek garniec od kop. 13 do 15, jagód czarnych za kwartę u włościanek od kop. 7 do 8, gruszki suszone funt od 8 do 12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17 i pół do 30 kop., grzybów wianek 20—25 kop., pieczarek blacik 10—15 kop., cytryny sztuka 4 do 6 kop., pomarańczy 7 do 9 kop.—**Warzywa**: kartofli garniec od 4 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli pęczek 2½ do 4 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 7—15 kop., szczawiu kupka od pół kop., szczypiorku pęczek od ½ kop., za pęczek rzodkiewki od ½ kop., rzodkwi białej pęczek 1½ kop., ogórków kopa od 15—18 kop. Marchewki pęczek 1½ kop., buraków pęczek od 1½ kop., kalarepy pęczek od 4 do 5 kop., strączków kwarta od 1½ kop. Kapusty młodej główka 3—4 k. kalafjory sztuka od 2—4 kop.

Łódź 30-go lipca. — Wczoraj na stacji towarowej sprzedano: 500 korcy owsa po rs. 2.90 do 3.15 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano: Pszenicy 200 korcy po rs. 6.25 do 6.45, żyta nowego 400 korcy po rs. 4 do 4.25 za korzec. Popyt w ogóle słaby.

Libawa 28-go lipca. — Żyto moono (z gwarancją 120 f.) 73½—73 kop., na terminy bez obrotów. Owies biały bez dowozów, owies szarpany miał mało nabywców, owies czarny bez dowozów i bez nabywców. Jęczmień słabo, wyborowy kurlandzki 67 do 68 kop., litewski wyborowy 65—66 kop. za 100 funt., na paszę suchy 63—64 kop., russki wyborowy 67—69 kop. Pszenica bez nabywców. Hreczka bez zmiany, z gwarancją 100 f. 73 kop., lekka po 69 do 70 kop. Groch suchy pastewny 61—63 kop., suchy russki 63—65 kop. Siemię lniane bez zmiany, od 112 do 118 kop. Makuchy lniane bez nabywców, makuchy konopne 47—48 kop. Otręby pszenne słabo, grube 51—52 kop., średnie 45—46 kop., litewskie 49—50 kop. Otręby żytnie 50—52 kop. Siemie konopne nominalnie 90 kop. za pud. Dowóz w dniu 25-ym i 26-ym lipca wynosił: 57 wagonów żyta, 3 wag. owsa i 117 wagonów różnych towarów.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Włodzimierzowi X.
List do odebrania. 2689

— Najmilszej gwiazdeczce sezonu..
List do odebrania—poste-restante, pierwsze dwie moje litery.
1016 12 Lipiec.

Każda willa otoczona jest parkiem, w którym, nie wychodząc z najętego terytorjum, przebywać można na świeżem powietrzu. A jakież to powietrze! nie dorówna mu nigdy zwykłe wiejskie, choćby najlepsze, nie ma bowiem energicznego czynnika—ozonu, które w nadmorskich tylko znaleźć możemy miejscowościach. Ozon przyśpiesza obieg krwi, wpływa na energiczniejszą przemianę materyj w organizmie, ztąd apetyt, siły i zdrowie. Nie przesadzę, zdaje mi się, twierdząc, że dla dzieci zwłaszcza tydzień morskiego klimatu znaczy więcej, niż miesiąc spędzony na wsi.

Wracając do mieszkań, wypada mi jeszcze zaznaczyć ich taniość. Tak np. lokal, złożony z saloniku, trzech pokojów, wielkiej oszklonej werendy, kuchni (przy której urządzona jest mała piwniczka i śpiżarka), oraz pokoiku dla służącej, kosztuje na cały sezon około 200 rs. Takiż z trzech pokojów—140 rs, z dodaniem naczyń kuchennych, nakrycia itd.

Niech nasi właściciele letnich mieszkań zechcą porównać te ceny ze stawianemi przez nich za daleko mniej wygodne i w gorszych nierównie sytuowane warunkach lokale.

Ujemną stroną pobytu w Sobotach jest kuchnia, nie powiem zła albo niezdrowa, ale niesmaczna. Za całodzienne utrzymanie (*pension*) płaci się 2—3 marek (84—126 kop.); kto chce jednak żyć lepiej i jeszcze taniej, niech przywozi ze sobą kucharkę i gotuje w domu.

Pomimo z rokiem każdym większego napływu przyjezdnych, mieszkania nie drożeją. Nic dziwnego, wille nowe, coraz piękniejsze i wygodniejsze, wyrastają wciąż. W tym roku naliczyłem 36, których na jesieni nie widziałem.

Należy też oddać sprawiedliwość zarządowi, że czyni, co może, dla udogodnienia i uprzyjemnienia pobytu gościom. Co roku jest pod tym względem lepiej, nawet dużo lepiej. W r. b. np. wybrukowano jedną niezabrukowaną dotąd ulicę, odrenowano plac przed kursalem i o znaczną przestrzeń posunięto plantacje nad morzem, które z czasem staną się uroczym parkiem, zdobiącym i bez tego urocze tutejsze wybrzeża.

Orkiestra, bardzo dobra, gra codziennie dwa razy przed kursalem: rano od godz. 11—12-ej i od 6 do 10-ej wieczorem.

Dodajcie do tego reunjony sobotnie, wycieczki morskie, spacery powozami i pieszo w prześliczne na wsze strony miejscowości, a będziecie mieli sumę rozrywek, o ile przyjemnych, o tyle niekosztownych.

Obraz nie byłby zupełnym, gdybym obok świateł nie postawił i cieniów.

Otóż, cierną stroną Sobót jest, że użyję dosadnego wyrażenia, gburowatość niektórych właścicieli willi. Czy nie rozumieją oni własnego interesu, czy też poprostu nie mogą pohamować cechującego plemię krzyżackie *furror teutonicus*, dosyć, że bywają z nimi bardzo, ale to bardzo niemiłe zajścia.

Do najwybitniejszych typów w tym kierunku należy niejaki Bauer, właściciel kilku willi na Eisenhardtstrasse. Temi dniami właśnie obszedł się w tak niemożliwy sposób z jedną damą, że mąż widział się zmuszonym wytoczyć mu sprawę karną. Ostrzegamy przed tym jegomościem; skoro nie umie być przyzwoitym, do czego nasze kobiety przywykły, niechaj najmuje mieszkania swoim landsmanom i landsmankom, albo niech mu stoją pustkami. O przebiegu sprawy doniosę, zobaczymy: *il y a encore des juges à Berlin.*

Polaków tu z każdym dniem więcej, tak, że częściej słychać mowę polską, niż niemiecką. Panie nasze nie zadają kłamu tradycji, są nieodrodnemi córami tej, która „pawiem narodów była i papugą"

—fb—

Wybuch gazu.

Telegramy doniosły nam już o strasznej katastrofie z d. 29-go z. m. w Saint-Etienne, spowodowanej wybuchem gazu w miejscowych kopalniach węgla.

Miejscowość tę od czasu pamiętnego a okropnego w skutkach wybuchu Verpilleux w niedługim czasie po raz wtóry dotyka klęska.

Oto jak korespondent *Figara* opisuje samą katastrofę:

„Dziś wieczorem o godz. kwadrans na 7-mą mieszkańcy dzielnicy Villeboeuf, w górnej części miasta położonej, zaalarmowani zostali potężnym hukiem, niby wystrzałem armatnim.

— Wybuch gazów!—wołano zewsząd i tłumy rzuciły się w stronę kopalni.

Nie mylono się. Katastrofa wydarzyła się w szybie Pélissier, należącym do kompanji Villeboeuf.

Okropna wieść rozniosła się lotem błyskawicy. Straszne słowa „wybuch gazów" górnikom włos jeżą na głowie.

W oka mgnieniu dokoła szybu Pélissier zgromadziły się tysiące widzów i ani żandarmerja, ani policja utrzymać nie zdołały porządku tam, gdzie każdy z obecnych ojca, brata, krewnych i przyjaciół spodziewał się za chwilę zobaczyć na marach.

Położenie do głębi wzruszające. Oczekując pierwszych wiadomości z szybu, kobiety płaczą, mdleją, dzieci wołają z pod ziemi ojców.

Duchowieństwo, władze miejscowe cywilne i wojskowe, kilkunastu lekarzy, gotowych nieść pomoc, wszyscy z zapartym oddechem oczekują ofiar.

Nareszcie odezwał się dzwonek! To winda, a w niej dwóch nieszczęśliwych, napoły zwęglonych, domagających się wśród jęku wody. Złożono ich na przygotowanej obok słomie.

Chwilę później dobyto z szybu trupa, zmienionego nie do poznania.

Ratunek idzie wolno, gaz bowiem utrudnia dostęp.

Spotykam jednego z górników, którzy cudem niemal uniknęli katastrofy. Około godz. 6-ej min. 10 zajął wraz z 10-ma towarzyszami miejsce w windzie, która ich miała, jako ostatnią już partję robotników oddziału nocnego, spuścić do szybu. Znajdowało się w nim już 160 robotników.

Winda już była w drodze, gdy nastąpił wybuch tak silny, iż dwóch robotników, skutkiem wstrząśnienia windy, wypadło z niej na dno szybu. Pozostali cofnęli się w górę.

Tymczasem dokoła szybu tłum, tamujący wielce działanie ratujących, płaczem i okrzykami zgrozy przyjmuje coraz to nowe ofiary.

Do godz. 10-ej wieczorem zdołano 40 ciężko rannych dobyć szybem Ambroise, komunikującym się z szybem Pélissier.

Do tej pory wśród ofiar jednego tylko dobyto trupa. O godzinie jednak 11½ naliczono tych ostatnich 20."

Tak się przedstawiała katastrofa w pierwszej chwili, dziś już wiemy z telegramów, że ofiarą wybuchu padło stu kilkunastu robotników, około stu zaś poranionych ciężko.

(=)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według dzienników russkich, ministerjum finansów, w porozumieniu z ministerjum sprawiedliwości, opracowywa obecnie nowe prawidła, dotyczące ustaw towarzystw akcyjnych przemysłowych.

= *Graždanin* dowiaduje się, iż główne obserwatorjum fizyczne przystępuje do opracowania kompletnej klimatologji Rosji.

= Izba skarbowa otrzymała rozporządzenie od departamentu handlu, ażeby niedobór opłat skarbowych, przypadających od cudzoziemców, którzy wydalili się za granicę, nie umarzano w ciągu dziesięciu lat, chociażby suma niedoboru wynosiła mniej niż 300 rs., gdyż bardzo wielu cudzoziemców, trudniących się handlem, po upływie jakiegoś czasu, powraca do tych miejscowości, gdzie poprzednio prowadzili handel. Przepis ten zastosowywać należy i do tych poddanych russkich, którzy czasowo przybywają z innych stron, w celu prowadzenia handlu.

= Warszawa pod względem poboru popisowych w r. b. do służby wojennej podzielona została na 4 rewiry. Pobór z rewiru 1-go zacznie się w d. 13-ym listopada r. b. i skończy się w d. 18-ym tegoż miesiąca, stawiennictwo zaś na punkt zborny oznaczono na 24-ty listopada; z rewiru 2-go zacznie się w d. 17-ym, ukończy się w d. 27-ym listopada, stawiennictwo zaś na punkt zborny nastąpi w d. 2-im grudnia; z rewiru 3-go pobór zacznie się w d. 28-ym listopada, ukończy się w d. 7-ym grudnia, stawiennictwo zaś na punkt zborny oznaczono na d. 9-ty stycznia r. p.; z rewiru 4-go czynności zaczną się w d. 8-ym, ukończą się w d. 16-ym, stawiennictwo zaś oznaczono na d. 17-ty grudnia r. b.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie nadsyłane przez zarząd kasy wkładowo-zaliczkowej emerytów i emerytek książeczki emerytalne człon-

---

obejdzie—wtrąciła Bartkowa — już jak komu idzie, to idzie.

— Dziedzica o dwa garnce wódki poproszę—ciągnął Kacper—a dla dziedziczki, to już najsłodciejszej z miasta przywiozę.

— Placek też pszenny upiec trza — odezwała się chora.

— Mleka kwaśnego macie dość, sera z niego obwarzę—podchwyciła Bartkowa.

— Żeby ino dziedzic przyjechał — z niepokojem wtrąciła Magda.

— Ho, ho, żeby nie wiedzieć co, to przyjadą, bo ino do dzisiejszego dnia zostawili dyspozycję, a przecie siewy idą.

Ekonom Kacpra zawołał, aby co duchu do koni szedł, a Magda z Bartkową radzić zaczęły.

— I sjodłatą gęś zabić też trza—rzecze Magda.

— A pewnikiem, ładniejby było, żebyśta dziedziczkę czerniną poczęstowali. Ale dopiero w niedzielę zabijta, boby zmiękła, a ludziskaby nie poczuli, że mięso jedzą.

I to mówiąc, garnuszek z wodą do komina wstawiła i wkoło obłożyła wiórami. Wióry zajęły się szybko, a woda wrzeć zaczęła. Wzięła z przypiecka szmatę, w której rumianek związany był, małą szczyptę do wody wrzuciła, przecedziła, a po chwili wzięła dziecko, usiadła na ławie i blaszaną łyżką napój w maleńkie usta wlewać zaczęła.

— Ano, przepłuczże sobie gardziołek, przepłucz, aby ci lżej oddychać było, zanim matka odpocznie i co lepszego da.

Chłopiec pił, co chwila się krztusząc.

— O Chryste! jakie to głupie; ani pić nie potrafi, choć mu prościutko w gardło leję.

— Będzie miał dość na pierwszy raz — odezwała się Magda.—Dajcie mi go już, dajcie, to go do piersi przysadzę.

Bartkowa Magdzie dziecko oddała i do owarzania sera się wzięła. I już przez cały dzień ino o chrzcinach była mowa.

— A jakże mu będzie na imię?—pytała Bartkowa Kacpra, kiedy na południe do domu powrócił.

— Imienia se chłopskiego nie przyniósł, bo akurat Katarzyny dzisiaj jest.

— Niech mu będzie Filary, jak Filarkowi ze dwora—mówi Magda.

— Ano pięknieby się zwał, ale może to nie idzie, dziedzicowy syn Filary i waszemu Filary.

— Adyć Wawrzyńcowej córce Marysia i dziedzicowej Marysia, ady nic.

— Dziedzica przeproszę, powiem, że to pamiątka dla mnie będzie, może się nie pogniewa.

Długo jeszcze radzili, dopiero gdy Bartkowa misę kartofli z barszczem postawiła na stole, Kacper do jadła ze smakiem się wziął, a spożywszy wieczerzę, z dziećmi na sianie pod piecem legł.

Następnego dnia, rankiem, Magda o chrzcinach z mężem pogadać nie mogła, bo się ze świtem zerwał i na pole włóczyć poszedł. Śniadanie nawet Bartkowa tam mu nosić musiała. Kiedy na południe powrócił, to zaledwie stanął w progu, zaraz rzekł:

— Pan z Olszewicz jechał i mówił, że dziedzice już w niwińskiej karczmie popasają, ino ich patrzeć.

— A pamiętajcie Magda, żeby ci placek nie sklapł, dopierobyś wstyd przed dziedziczką miała.

— Już ty się o mnie nie turbuj, ino o swojej wódce myśl, bo jak Labuś zamknie, to dopiero po nabożeństwie otworzy, a u Labusia lukier najlepszy na poczęstunek dla dziedziczki.

Kacper wyciągnął się na ławie, chciał odpocząć, zanim Bartkowa kapusty włoży w misę, gdy krzyk Magdy na równe nogi go podniósł.

— Chryste! adyć to ślepe!

— Jezu!—zawołała Bartkowa, przestrzeń od komina do łóżka szybko przebiegając. — Adyć nie co, jakby mu kto mleka na panienki kapnął.

— O! Matko święta! ślepe! — powtórzył Kacper, zaglądając w oczy dziecka, których powieki Magda dwoma rozszerzała palcami.

— Przecie nie było ślepe, bo mu dzisiaj jeszcze oczy przemywałam—rzecze Bartkowa—i widziałam, że czyste miał. Ludzie zazdrościli, bo śliczności chłopak, ktoś urok rzucił i tyla.

— O mój Jezusie! a cóż ja biedna z takim ślepcem pocznę!—narzekała Magda.

— Ślepe, czy nieślepe, przecie nie pies i zawdy ochrzcić trza—mówiła Bartkowa.

— Juści, że chrzciny muszą być—wtrącił Kacper, drapiąc się w głowę — ale przecie dziedziczki prosić nie można, kajżeby tam pani takiego ślepca do chrztu trzymała.

— To się wie, że pani prosić nie idzie — odpowie Bartkowa—nawetby nie szło na panią.

— O Chryste! Chryste! — wyrzekała Magda — podajże było zamarło, zanim się oto takie uplęgło!

— Nie grzeszta! z takiego jeszcze większa chwała Bogu być może, a dla was pociecha—mówi Bartkowa.

— E, jakaże tam pociecha? ani do pracy, ani do czego.

— A dziad z Olszowic to co? Pieśni se pięknie śpiewa, pieniądze ma, a jedna niedziela nie przejdzie, żeby kiełbasy nie jadł.

— Adyć i prawda; zawdy wolałabym, aby czysto ślepie miał.

Od tej chwili jakby Magdzie kto serce dla dziecka wyjął, do cna na nie patrzeć nie mogła, coś ją odpychało wyraźnie.

Kiedy piersi dawała, ból do niezniesienia w nich czuła; kiedy płakało, nie miała litości i wymyślała.

(*D. c. n.*) *Jadwiga z Zakrzewskich Woycicka.*

Nauka i wychowanie.

Adres: Francuzki z niemieckim, muzyką bony są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Berga № 6. 21241

Adres kaucjonowanego biura nauczycieli, guwernantek i bon Józefa Łuczyńskiego, Włodzimierska № 6, parter, trzeci dom od Świętokrzyzkiej. 2060r

Buchhalterji wyucza nauczyciel-specjalista, autor: „Buchalterji dla Samouków" Gustaw Chwat, Niecała 4. 20955

Częstochowa. Nauczycielka z patentem, w średnim wieku, posiadająca klasyczne języki: francuzki i niemiecki, bez muzyki, poszukuje miejsca do jednej lub dwóch panienek. Wiadomość w Alejach, dom Kohna w mieszkaniu Zofji Koszuckiej. 21462

Niemka nauczycielka życzy sobie udzielać lekcyj lub konwersacji. Wiadomość: Zielna 17, mieszkania 13. 21471

Potrzeba osoby, do dawania początków czytania dwom dziewczynkom. Wiadomość w piekarni, Muranowska № 36. 21307

Potrzebny korepetytor za mieszkanie. Wiadomość: ulica Obozna 9, m. 1. 23966

Potrzebna panienka ze średniemi wymaganiami, z pięcio-klasowem wykształceniem i średnią muzyką, do początkujących dzieci. Adresy: kantor Kurjera Warsz. pod „Szlachetna praca." 21450

Student uniwersytetu, gruntownie posiadający przedmioty kursu gimnazjalnego, udziela lekcyj. Bracka 20, mieszkania 14, od 11-ej do 1-ej. 21443

Posady i prace.

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia Okręgu Naukowego Dawison. Ul. Wspólna 40. 18851

Bona francuzka, świeżo przybyła z Paryża, z szyciem, jest do umieszczenia. Zgoda 6, mieszk. 8. 21481

Cukiernik potrzebny na wyjazd do Baku, znający dobrze swój fach. Bliższa wiadomość: Hotel Europejski № 57, codziennie między godz. 7 a 9-tą zrana. 21456

Do zbycia kredens dębowy duży i szafa. Krucza 47, u stolarza. 21037

Gorzelany obznajmiony z różnemi systemami aparatów, mający chlubne świadectwa, poszukuje posady. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod wyrazem „Gorzelany." 21479

Do kwiatów panny potrzebne zaraz, mogą otrzymać życie i mieszkanie. Fabryka Górskiego, Długa 23. 21445

Kucharz, kawaler, z dobremi świadectwami i rekomendacją, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Adres: Ogrodowa № 13, mieszk. 7. 21482

Młody człowiek, z dwuletnią praktyką, poszukuje każdego czasu posady w majątku dobrze zagospodarowanym, przy właścicielu, jako pomocnik i wykonawca w zarządzie gospodarstwa. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem administracja dóbr Miastków, stacja pocztowa Garwolin. 2094r

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca za gospodynię do osoby pojedyńczej na wyjazd. Oferty: kantor Kurjera dla Bronisławy. 21442

Osoba młoda potrzebna jest na wyjazd. Długa, hotel Polski, fabryka cukrów. 21467

Osoba z wyższem wykształceniem, władająca płynnie po polsku i niemiecku, szuka zajęcia jako kasjerka lub ekspedjentka w magazynie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod lit. M. G. 21463

Potrzebne zdolne upinaczki i uczennice do krawieccżyzny. Elektoralna 8—2. 21487

Poszukuję miejsca w składzie aptecznym za wynagrodzeniem 35 lub 30 rs. miesięcznie, bez życia i mieszkania, pracowałem w aptece jako uczeń lat 4, posiadam dobre świadectwa. T. Nowakowski w Opatowie, przez Nowy-Korczyn, gub. kielecka. 21478

Potrzebna osoba lat średnich do dozoru dwojga dzieci, zajęcia się gospodarstwem domowem, na wyjazd do Cesarstwa. Z propozycją zwracać się pod adresem: Czesław Certowicz w Kursku. 21477

Potrzebne maszynistki do drobiazgów i do obszywania dziurek. Ul. Mostowa № 16, mieszk. 4. 21476

Potrzebny jest uczeń obeznany z handlem kolonjalnym. Odpowiedź: Kurjer Warsz. pod lit. W. R. 21/29. 21493

Potrzebna panna zupełnie zdolna w robieniu i ubieraniu kapeluszy damskich na wyjazd do dużego gubernjalnego miasta Rosji. Wiadomość na ul. Dzielnej № 20, m. 30, od 10 do 11-ej zrana i od 6—7-ej wiecz. 21292

Poszukuję miejsca woźnego, posiadam chlubne świadectwa oraz rekomendacje. Freta № 6, m. 4. 21296

Potrzebna jest panna uzdolniona w krawieczyźnie damskiej na wyjazd do Odessy. Wiadomość u szwajcara hotelu Victoria, od godz. 10 rano do 5 po poł. 21398

Rządca gospodarczy, posiadający chlubne rekomendacje, obznajmiony gruntownie z językiem russkim, administracją i sądownictwem, pragnie objąć zarząd dóbr w Królestwie lub Cesarstwie. Oferty w kantorze Kurjera W. D. 20591

Służący obznajmiony doskonale z ogrodnictwem, może objąć obowiązki leśnika-pisarza czyli ekonoma. Marszałkowska 134. 21466

Urzędnik posiadający pewną gwarancję, życzy otrzymać miejsce rządcy domu lub jakie inne zajęcie w godzinach popołudniowych. Osoby interesowane raczą złożyć adres w sklepie „Sióstr Rutowskich", ulica Nowy-Świat № 59. 21439

Zdolne maszynistki do maszyny Whelera-Wilsona do koszul męzkich, znajdą stałe zatrudnienie za dobrem wynagrodzeniem. Nowy-Świat 40, mieszk. 3. 2116r

Kupno i sprzedaż.

Angielskich dywanów największy wybór po cenach niepraktykowanie niskich u Kiltynowicza, Mazowiecka № 16, wprost Erywańskiej. 1700r

Artykuły pościelowe, łóżka żelazne, kolebki, wózki, pierze, puch, poleca S. Wrotnowski, Czysta 2. 20913

Adres malarni oraz najtańszego w Warszawie składu porcelany i fajansu. Bracka № 20. 1185r

Bilard francuski w dobrym stanie do sprzedania. Nowogrodzka № 15. 21436

Biurko męzkie orzechowe, w zupełnie dobrym stanie, urzędowej roboty, do sprzedania tanio. Zielna 35, mieszk. 16. 2110r

Do sprzedania szeslong kryty skórą amerykańską. Ulica Elektoralna № 19, stróż wskaże. 21489

Do sprzedania sofa angielska, dwa łóżka jasne politurowane, szafa do sukien ciemna politurowana, wszystko w dobrym stanie. Nowy-Świat 16, m. 30, od 5—7-ej wiecz. 21309

Dwa ogiery kare, rasowe, do sprzedania, w każdym czasie można widzieć. Ulica Nowolipki № 36. 21449

Do sprzedania otomana, taborety czarne za przystępną cenę. Mazowiecka № 20, stróż wskaże. 21470

Do sprzedania koń, furgon, wóz, powóz, wszystko w dobrym stanie. Miedziana 4, od godz. 9—4-ej. 21468

Do sprzedania bryczka na resorach. Praga, Brzeska 19, u właściciela domu. 21280

Fortepian A. Hofera rs. 250. Orla 4, mieszkania 14. 21251

Fabryki własnej sukna i korty poleca A. Rudowski, Marszałkowska 151. 471r

Kapelusze pozostałe z letniego sezonu sprzedaje się niżej ceny kosztu. Nowolipie № 4, mieszk. 1. 21486

Korkownicę i do obciągania maszynę sprzedamy mało używane. Elektoralna 5, mieszkania 7. 21409

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze, u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 570r

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 12983

Kupuję używane meble. Wspólna № 1, mieszkania 6. 21332

Kupię krowy z gospodami. Krucza 32, mieszkania 12. 21258

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 21480

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 21155

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 21144

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy, szafy, łóżka, biurko, kredens, krzesła, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 19456

Meble, garnitury: czarny, orzechowy i fantazyjny, szafy, komody, łóżka, stoły, biura, otomana, szeslong i inne bardzo tanio. Marszałkowska 117, stróż wskaże. 21183

Meble używane rozmaite poleca zakład używanych przedmiotów, Makow, ul. Solna 9. 21341

Meble do sprzedania bardzo mało używane. Złota № 32, mieszk. 15. 21483

Otomana urzędowej roboty tanio. Bracka 19, m. 8. 21435

Otomana 21 rs., szeslong 15, garnitur Simlerowski tanio. Hoża № 11, tapicer. 21362

Otomana dobrej roboty i garnitur mebli czarnych do sprzedania tanio. Miodowa 19, mieszk. 1. 21492

Otomana rs. 19, szeslong ceratowy 13. Ul. Wspólna 20, od ulicy, tapicer. 21491

Pies łańcuchowy z rasy wilczej do sprzedania. Ulica Targowa 36 na Pradze, spytać stróża. 21302

Sprzedaję z powodu wyjazdu fortepian krótki, czarny, wiedeński 100 rs., garnitur mebli machoniowych aksamitem krytych, lustro. Krucza 38, m. 12. 21454

Siodło damskie używane chciałabym kupić. Chmielna № 14, stróż wskaże. 21452

Wyżeł z prowincji, rasy polskiej, wysokiej dobroci, do sprzedania. Ulica Wróbla № 9, stróż wskaże. 21438

Wyjeżdżając wyprzedaję różne meble używane. Nowy-Świat № 8. 21441

Warsztaty stolarskie z naczyniem i z miejscem oraz białe garnitury do sprzedania. Solec № 62, od frontu na dole. 21460

2 bilardy w dobrym stanie, konserwator i maszyna do lodów są do sprzedania. Wiadomość: ul. Żelazna № 72, m. 9. 21315

Interesa handl. i mająt.

Apteka z obrotem 17,000 rs. w mieście gubernjalnem, do sprzedania. Wiadomość w litografji pod firmą „Zofja" B. Bukatego, ul. Królewska № 16. 18550

Do sprzedania zaraz majątek włók 20, od stacji Rogów dr. żel. wiedeńskiej wiorst 5, ziemia w połowie pszenna, bez serwitutów i nieużytków, dobrze zagospodarowany, z budynkami i inwentarzami dostatecznemi, na dogodnych warunkach. Wiadomość na Pradze, ul. Brzeska № 19, u właściciela domu. 21045

Do wynajęcia piwo z bufetem, kuchnią przy restauracji, lub takową oddam w administrację ludziom fachowym, z kaucją. Wiadomość: Nowolipki 58. 21312

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny, od kilku lat egzystujący, z powodu dwóch handlów. Wiadomość: ul. Przechodnia № 3. 21472

Do sprzedania na rozpłaty place w pięknem położeniu, pod budowę, przy rogatce belwederskiej, należące do Iwanowa. Wiadomość na miejscu u rządcy Zagórnego. 21457

Jest do odstąpienia od 1-go października r. b. hotel z restauracją w mieście powiatowem, za przystępną cenę. Wiadomość: Piwna № 2, w kantorze, od godz. 10—12-ej w poł. 21497

Kto z chrześcjan z kapitałem 30,000 rs. albo 20,000 rs. i odpowiednim placem z zabudowaniami warsztatowemi jasnemi, pragnie zrobić dobry interes, raczy zgłosić się pod adres: Leszno № 80, mieszkania 2, w godzinach od 4—8-ej w. 21284

Kawiarnia do sprzedania. Ulica Sienna № 3. 21319

Kamienica trzypiętrowa na jednej z pryncypalnych ulic do sprzedania bez pośrednictwa w szacunku około 60,000 rs. Wiadomość w kiosku na ul. Kruczej. 20981

Młyn. Ktoby miał do zbycia miniaturowy młynek, proszę składać oferty w kantorze tegoż pisma pod lit. L. R. 21175

Majątek ziemski włók 24, 15 i $2^1/_2$ włóki, każdy oddzielnie, w bliskości kolei żelaznej, za niską cenę do sprzedania. Wiadomość: Nowogrodzka 16, mieszkania 10, od godziny 12—3-ej. 21433

Potrzeba 2,000 rs. na hypotekę domu murowanego na Pradze. Wiadomość: Chmielna № 14, m. 15. 21451

Potrzeba 750 rs., poręczenie hypoteczne. Oferty proszę składać u szwajcara, Mazowiecka № 22. 21455

Rubli 400 potrzeba na cztery miesiące. Gwarancja pewna. Procent $1^1/_2$ miesięcznie. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego—4/400. 21429

Rubli 3,000. Potrzebny jest kapitał rs. 3,000 na nieruchomość wartującą przeszło sto tysięcy rubli, po 8,000 rs., przynoszącą około 10,000 rs. rocznego dochodu. Ktoby takowy posiadał do ulokowania, raczy pozostawić adres w kiosku na Senatorskiej, wprost Miodowej. Kapitał starozakonnych wyłącza się. 21286

Sklep wiktuałów do sprzedania. Krochmalna № 16. 21444

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania na dogodnych warunkach. Ulica hr. Berga 8. 21485

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z kantorem pism, cena rs. 700, do sprzedania. Smolna № 19. 21465

Żąda się majątku ziemskiego w gub. warszawskiej, najdalej mila od kolei, rozległości włók około 40 ziemi dobrej, bez serwitutów, z kościołem, łąką, ładną rezydencja, dobremi budynkami, dużym inwentarzem żywym i martwym, na zamianę na dom dobrze zbudowany z całym komfortem, w handlowej części miasta. Wiadomość: Nowolipie 25, mieszkania 3. Bez pośrednictwa. 21169

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 12. —Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Bardzo tanio 1 lub 2 pokoje do odnajęcia zaraz. Złota 26—8. 21434

Do wynajęcia w każdym czasie pokój kawalerski, ze wspólnym przedpokojem, umeblowany. Wiadomość: Nowy-Świat № 56, mieszkania 12 — od 12-tej do 5-tej po południu. 21187

Drobne lokale. Oddzielny domek na pomieszczenie warsztatu ślusarskiego lub stolarskiego. Ulica Fabryczna 24, dom hr. Ronikiera. 20905

Dwa pokoje, salonik, przedpokój, kuchnia, w każdym czasie, tanio do wynajęcia. Okna wychodzą na ogródek Zacisze. Ul. Podwale № 36. 21347

Do wynajęcia salon frontowy i pokój lub dwa. Kotzebue 2, m. 8. 21474

Dwa pokoje umeblowane. Widok 20, drugie piętro, front, usługą, samowarem. 21437

Do wynajęcia pokoje z meblami, usługą i samowarem; na żądanie z obiadami. Ul. Chmielna 35, m. 1. 20026

Instytutowa 6, do wynajęcia trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, stajnie, wozownie. 2074r

Mieszkanie złożone z siedmiu pokojów i przedpokoju, z kuchnią obszerną, ze zlewem i wodociągiem i osobną górą, na 2-m piętrze do wynajęcia każdego czasu. Miodowa № 18. 21344

Miodowa 15, do wynajęcia 3 pokoje, 9 pokojów, (lokal może być podzielony), stajnia i wozownia. 2073r

Pokoje pojedyncze, z usługą i wygodami, na 1-m piętrze, od frontu do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1527r

Poszukuję młodego, inteligentnego na wspólne mieszkanie Oferty: kantor Kurjera. „Tadeusz." 21464

Potrzebny pokoik 5—6 rubli miesięcznie. Oferty: „Kazimierzowi" kantor Kurjera Warsz. 21430

Sklepy z mieszkaniami lub bez mieszkań, na różne procedery, do wynajęcia każdego czasu. Marszałkowska № 95. 21475

Sklep do wynajęcia z mieszkaniem, kantorem lub bez. Miodowa 15. 2075r

Tylko do 1 września do najęcia mieszkanie w domku mleczarni Foksal. 21372

Trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania № 28. 22291

I-sze piętro front, Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej № 2, do najęcia 5 pokojów, przedpokój, kuchnia, spiżarka, wygódka, piwnica, góra wspólna, wodociąg i zlew. Stróż wskaże. 2120r

I-sze piętro poprzeczna oficyna, Nowy-Świat 41, do najęcia 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, garderoba, dwa pasaże, wygódka, dwie piwnice, wodociąg, zlew; w dziedzińcu skwer. Stróż wskaże. 2121r

2-gie piętro, Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej № 2, do najęcia 7 pokojów, przedpokój, kuchnia, wanna, waterklozet, piwnica, góra wspólna, wodociąg i zlew. Stróż wskaże. 2122r

2 pokoje z kuchnią, wygódką zaraz; 2 i 3 pokoje z kuchnią, wodociągiem i zlewem, od 1 października do wynajęcia. Nowolipie № 17, u właściciela domu. 21397

6 i 5 pokoi razem lub oddzielnie, front, drugie piętro do wynajęcia. Chmielna 13. Dom skanalizowany, wszelkie wygody. 21473

Doniesienia rozmaite,

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kurację. Ulica Świętojerska № 22. 21322

Birbanta uprasza o natychmiastowy zwrót korespondencji pod uprzednim adresem. Nina Z. 21432

„Brunetowi 28" list na poczcie. 21446

Filantropja! Osoby szlachetne i dobroczynne raczą przyjść w pomoc nauczycielce, poręczeniem w kasie na rs. 100, w celu poważnym i pilnym. Wielka № 38, mieszk. 19. 2123r

Listy: dla Bławatek 20, Blondyńki 82, Blondynki z niebieskiemi oczami K. U., Blondyny B. B., dla O. C. złożone. „Brunet 28." 41448

Materace Szczuczyńskie z wełny drzewnej preparowanej, zalecane przez pp. doktorów, stosownie do wymiaru łóżka. Drelichowe od rs. 5.60. Wyłączna sprzedaż w firmie tapicerskiej „Kaszyński et Gadomski," Królewska № 17. 21484

Mydlarnia z dniem 1 sierpnia r. b. otwartą została, poleca krochmal, mydło, naftę Nobla, szuwaks po bardzo przystępnych cenach. Chmielna № 18.—E. Nowicka. 21453

Mamki wiejskie, zdrowe, w kantorze Zgoda № 6. 20118

Mamka zdrowa, ze świeżym pokarmem. Ul. Chłodna № 12, m. 14. 21350

Nawóz do wydzierżawienia w hotelu Niemieckim. Wiadomość u rządcy. 21190

Ogrodnictwo. Potrzebny niezbędnie „Exsicator" do drewnianych przedmiotów. Broszurki bezpłatnie. Ritter. 2070r

Oddam na mamki dziecko kobiecie zdrowej i nie mającej swego dziecka. Bednarska № 21. 21469

Od chłopczyków drugi list będzie wysłany po otrzymaniu od Z. Z. dokładnego adresu. 21490

Pracownia krawatów „Louise," Orla 10, wyucza w trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów, oraz przyjmuje robotę z danego materjału. 2104r

Potrzebna mamka ze świeżym pokarmem Senatorska № 26, m. 12. 21421

Potrzebna towarzyszka na wyjazd zagranicę, za koszta podróży. Oferty pod adresem „Wanda" proszę złożyć w kantorze Kurjera Wsrszawskiego. 21431

Uczeń szkoły handlowej pozbawiony wszelkiej pomocy, prosi o pożyczenie 13-tu rubli, które ratami zwróci. Oferty: „Marjan" poste-restante. 22458

W dniu wczorajszym zaginęła w okolicy Żelaznej-Bramy suczka z pińczerów, czarna, ktoby takową znalazł, proszę odprowadzić na kolej Wiedeńską, do bufetu 2-ej klasy, za nagrodą rs. 3. 21418

Wyżymaczki specjalnie naprawiam najtaniej, z gwarancją roczną, fabryka galanterji metalicznej Emanuela Gołaszewskiego. Chłodna № 21. 20804

Zagubiony kolejowy fracht 36815, zaliczenie 4101 stacja Połock. Znalazca za nagrodą raczy złożyć: Królewska 39, Ritter. 2109r

Zaginął pies żółty, wabi się Jaksia w zeszły poniedziałek, kto go odprowadzi na ulicę Wspólną № 10, mieszkania 19, otrzyma nagrodę. 21488

W drukarni *Kuriera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою Варшава 1 Августа (20 Іюля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).